



Symposium Akcji Katolickiej w Płocku

Tu nie ma kropki nad „i”

W człowieku, etyce i w religii szukali ratunku uczestnicy płońskiego spotkania, którzy **pytali o przyczyny, skutki i drogi wyjścia z kryzysu.**

Nie w siedzibie któregoś z płońskich banków, czy centrum handlowym, ale w kościele spotkali się ekonomiści, socjologowie i teologowie, aby 19 lutego rozmawiać o problemie, który nurtuje każdego Polaka. Chciwość, „moralny hazard”, „przeorana świadomość”, lęki i obawy, brak „metafizyki zaufania” – to niektóre ze słów-kluczy, którymi opisano obecną sytuację ekonomii i moralną kondycję człowieka. Czwarte Symposium Akcji Katolickiej zgromadziło przedstawicieli parafialnych kół AK z diecezji i mieszkańców Płocka.

– Na czym opiera się obecny model kapitalizmu: na gospodarności i oszczędności, czy raczej na chciwości – pytał w swym wykładzie dr



Bp Piotr Libera otworzył płońskie sympozjum Akcji Katolickiej

Marek Jastrzębski. – Gdy się analizuje obecną sytuację ekonomiczną i pyta o przyczyny kryzysu, gdzie motorem rozwoju jest konsumpcja, wszystko wskazuje, że logiką takiego działania jest chciwość. Ona czyni z człowieka niewolnika pragnień, a te są nienasycone –

podkreślał w swym wykładzie dr Jastrzębski. – To prawda, że obecny kryzys ekonomiczny ma charakter globalny, i składają się na niego różne czynniki, jak: konsumpcjonizm, nadmierne zadłużanie się, życie na kredyt, złe regulacje prawne, czy globalizacja. Najważniejszy w tym wszystkim jest jednak człowiek, jego postawy, zachowania i wybory moralne. Trzeba pytać o człowieka – podkreślał ekonomista i wykładowca Szkoły Głównej Handlowej z Warszawy prof. Stanisław Łobejko. – W kryzysie nie stawiamy kropki nad „i”, bo jest to proces złożony, długi i trudny, w którym łączą się elementy ekonomii, globalizacji, polityki i ludzkiej świadomości – dodał prof. Marek Garbicz, również wykładowca SGH. – W dobie kryzysu trzeba słuchać, co czują i myślą Polacy. Za każdym wyborem stoją również etyczne dylematy i konsekwencje, a w podejmowanych decyzjach politycy dokonują zmiany statutu wartości. Choć „solidarność” jest słowem wielkiego sukcesu, to niestety do dziś nie odbudowaliśmy idei spółdzielczości, gospodarności i odpowiedzialności – mówiła socjolog, Barbara Fedyszak-Radziejowska.

– Wypowiedzi ekspertów pokazują, że ratunku mamy szukać w człowieku i w jego powrocie do etyki. To zadanie dla Kościoła, aby przypominać i pokazywać znaczenie humanizmu chrześcijańskiego – podsumowywał ks. prof. Ireneusz Mroczkowski z Płocka.

Symposium poprzedziła Msza św., której przewodniczył bp Piotr Libera. W homilii przypomniał, że najpełniejszą odpowiedzią na nasze kryzysy jest Bóg. – W codziennym życiu nie brakuje chwil, w których dochodzimy do wniosku, że jedynie Boża interwencja może zmienić sytuację w jakiej znajduje się ktoś, kto przez wiarę jest naszym bratem. Ktoś zachorował, ktoś ma kłopoty rodzinne, ktoś popadł w złą towarzystwo, ktoś inny wpadł w szpony nałogu – np. alkoholu czy narkotyków. W poczuciu obowiązku wynikającego z braterskiej miłości przychodzimy do Boga z naszą troską o człowieka – mówił biskup.

Ks. Włodzimierz Piętka

Ekonomiści, socjologowie i teolodzy rozmawiali w Płocku o przyczynach kryzysu i szansach jego przezwyciężenia



Życzenia „Gościa”



ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO

Zbliżają się 70. urodziny, rocznica nominacji biskupiej i imieniny bp. Romana Marcinkowskiego.

Życzymy Księdzu Biskupowi, aby pasterskiemu doświadczeniu drogi i nauczania zawsze towarzyszyły łaska Boża, otwarte i życzliwe ludzkie serca, oraz modlitwa wiernych.

Redakcja „Gościa Płockiego”

Tę modlitwę noszę w sobie

TRZEPowo. Ks. prał. Henryk Bartuszek, proboszcz parafii św. Jakuba na warszawskiej Ochocie, przewodniczył Mszy św. podczas drugiej w tym roku miesięcznicy, organizowanej przy Płockim Parku Pamięci. – Tak się złożyło, że zaraz po katastrofie byłem w tej delegacji, która poleciała do Smoleńska, i mogłem się modlić przy ciele śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Noszę w sobie tę modlitwę i ją kontynuuję. (...) Dziś my, modląc się, upominamy się o prawdę wobec nich, ciągle jakby nieobecną lub w takim złotym tempie wyjaśnianą – mówił w swoim kazaniu ks. Bartuszek. Podkreślił też konieczność troski o prawdę w życiu społecznym, której brak jest naszą wadą narodową. Przed Mszą św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej, sprawowaną 12 lutego, proboszcz ks. Zbigniew Kaniecki odczytał nazwiska i funkcje osób, które zginęły w Smoleńsku, a po Eucharystii odmówiona została Litania do Anioła Stróża Polski. Uczestnicy przeszli też do parku, pod obelisk, na krótką modlitwę poprzedzoną odśpiewaniem hymnu. **am**

Konformiści i buntownicy z wyboru

PŁOCK. „Pro i kontra. Młodzież w Polsce Ludowej” to tytuł ekspozycji przygotowanej przez łódzki oddział IPN, która trafiła na ponad dwa tygodnie do Domu Studenta Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. – Jak w każdym totalitarnym ustroju to przede wszystkim młodzież znalazła się w kręgu zainteresowania władzy – zauważyła komisarz wystawy Magdalena Zapolska-Downar podczas otwarcia ekspozycji 15 lutego. Scharakteryzowała poszczególne grupy postaw, o których opowiada wystawa, w kontekście najważniejszych wydarzeń tego okresu: z jednej strony akces, z drugiej kontestacja



AGNIESZKA MAŁECKA

Na 35 panelach wystawowych pokazano materiały pochodzące m.in. z Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Narodowego Archiwum Cyfrowego, PAP, IPN i Archiwum Głównego Ruchu Światło-Życie

ustroju, następnie „Pomarańczowa Alternatywa”, czyli próby wyśmiania socjalizmu, i wreszcie osobne nurty, niedające się sklasyfikować we wspomnianych, a więc ruchy i wspólnoty kościelne, a także harcerstwo. Ekspozycja, która ma szczególny walor edukacyjny, pokazuje, że wszechstronne i często brutalne próby zawłaszczenia młodych przez

socialistyczny ustrój nie przyniosły takiego rezultatu, jakiego oczekiwiała ówczesna władza. Prezentacja wystawy „Pro i Kontra”, powstałej w 2010 r., to kolejna inicjatywa PWSZ w Płocku, związana z edukacją historyczną młodzieży. Grupy szkolne mogą obejrzeć ekspozycję jeszcze 29 marca, po uprzednim kontakcie pod nr tel. 24 366 54 15 lub 24 366 54 16.

Apel Książnicy

PŁOCK. Dział Informacji Bibliograficznej i Regionalnej zwraca się z prośbą do parafii naszej diecezji, leżących na terenie Płocka i powiatów: płockiego, gostyńskiego i sierpeckiego o systematyczne przysyłanie wydawanych gazetek parafialnych. Wzbogacają one zbiory archiwum bibliotecznego i stanowią kompleksową bazę danych o regionie. – Od 1991 r. opracowujemy i publikujemy na łamach „Notatek Płockich” bibliografię województwa płockiego, a dziś – bibliografię Mazowsza Płockiego. To ewenement na skalę kraju, bo systematycznie od lat archiwizujemy, opisujemy i przechowujemy publikacje z naszego regionu. Chcemy dotrzeć

do książek, czasopism, kalendarzy, a nawet afiszy i programów imprez, bo one dokumentują życie społeczne regionu. Aby nasze archiwum było kompletne, prosimy o pomoc i zainteresowanie parafią. Gdy skatalogujemy te publikacje, będą one również dostępne on-line na stronie Książnicy Płockiej – mówi Elżbieta Dobroń, koordynator do spraw bibliografii regionalnej Książnicy Płockiej. Wraz z kierownik działu Barbarą Murlikowską i Anną Wiśniewską podkreślają, że ważna jest każda publikacja, bo wszystko staje się historią i ma swoją cenę. Dziś docierają do niektórych tytułów parafialnych osobiście bądź przez znajomych, proszą jednak o stały kontakt z wydawcami parafialnych periodyków. **wp**



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

– Dziś jest moda na poszukiwania i studia o regionie. Kopalnią wiedzy w tej dziedzinie są publikacje parafialne, które archiwizuje Książnica Płocka – podkreślają Elżbieta Dobroń i Anna Wiśniewska

zaproszenia

adresami mejlowymi: szostmac@wp.pl lub ks.krzysztof.rucinski@gmail.com. Zapraszają księża duszpasterze młodzieży w Ciechanowie.

Zamyślenia strażackie

DIECEZJA. W niedzielę Wielkiego Postu będą się odbywały spotkania strażaków: 4 marca o godz. 15 w Gąbnie, 11 marca o godz. 15 w Zielonej Ciechanowskiej, 25 marca w Gralewie o godz. 14, oraz w Sońsku o 16. – Wielokrotnie strażacy śpieszą z pomocą, ale w swej aktywności i życiu osobistym potrzebują także duchowej

podbudowy – wyjaśnia sens wielkopostnych zamyśleń ks. Andrzej Zakrzewski, diecezjalny duszpasterz strażaków. W programie spotkań: Msza św., nauka rekolekcyjna, możliwość spowiedzi i koncert orkiestr dętych.

GOŚĆ PŁOCKI
plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumaska 3
TELEFON/FAKS (24) 26-4-66-25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

O katastrofie z 10 kwietnia 2010 r.

Wydzieranie prawdy

W Płońsku gościli **Andrzej Melak i Stanisław Zagrodzki**, którzy 2 lata temu stracili w Smoleńsku swoich bliskich.



Szef Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak, brat Stefana – działacza opozycyjnego z okresu PRL

Najpierw była Msza św. w kościele pw. Matki Bożej Ostrobramskiej w intencji 96. ofiar tragicznego lotu prezydenckiego tupolewa. Potem, w sali teatralnej, odbyło się spotkanie. – Mieli dolecieć i powiedzieć, że poprawne sto-

sunki między Polską a Rosją możliwe są tylko w prawdzie. Nie może być półprawd. Lecieli... – zawiesił głos Melak. – W niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach nastąpiła największa narodowa tragedia w nowożytnych dziejach Polski. A dzisiaj na naszych oczach rodzi się i utrwała kłamstwo smoleńskie – dodawał. Andrzej Melak mówił między innymi o braku zaangażowania w sprawę polskiej prokuratury. – To śledztwo prowadzone jest tak, jakby ktoś komuś ukradł kurę. Tu wszystkie procedury, które obowiązują w cywilizowanym świecie, zostały złamane – stwierdzał z przekonaniem, punktując zaniedbania – od niezabezpieczenia terenu katastrofy przez niedokonanie opisu lokalizacji ciał aż po niedopuszczenie Polaków do właściwych, specjalistycznych badań.

Jeden uczestników spotkania przypominał katastrofę samolotu pasażerskiego z lat 80., Iła-62 Mikołaj Kopernik, której był naocznym świadkiem, grając jako młody chłopak z kolegami w piłkę. Był od tego zdarzenia, jak wspominał, w odległości ledwie 150 metrów, kiedy maszyna skosiła drzewa w Lesie Kabackim. – Tak, jak się rozbił samolot w Smoleńsku, to mnie tu nie powinno być – twierdził, dając do zrozumienia, że obydwa wypadki były bardzo podobne, a skala zniszczeń zgoła odmienna. **Dawid Turowiecki**

Jak modli się miasto?

Być jak gąbka

Do autentycznego słuchania słowa Bożego zapraszali mieszkańców płockiej parafii Świętego Krzyża bracia z Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich.

To kolejne spotkanie płoczan ze szczególną szkołą modlitwy, jakiej uczą mnisi ze wspólnoty, która zrodziła się we Francji, a od prawie dwóch lat jest obecna też w Warszawie. W ostatnią niedzielę karnawału w parafii na Podolszyczach Północnych wieczorna Msza św. połączona była z prowadzonymi przez braci niezapowiedzianymi. Pokazują oni, że w modlitwie nie potrzeba fajerwerków, i jej istota leży w prawdziwym słuchaniu Bożego słowa. W płockim kościele można było doświadczyć tego klimatu „kontemplacji w środku miasta”, jaką Wspólnoty proponują od kilkunastu miesięcy zapędzonym mieszkańcom stolicy. To modlitwa ciszą, śpiewem Psalmów i rozważanie przeczytanego fragmentu Ewangelii. Trzeba zanurzyć się w nurt Słowa, jak w wody rzeki, zachęcał brat Benedykt, który przewodniczył Mszy św.

– Trudno pozostać niewzruszonym jak kamień w wodach słowa Bożego. Takimi kamie-



Każdy człowiek potrzebuje wyciszenia i kontemplacji w drodze do Niebieskiego Jerozalem, przypominają mnisi

niami byli jednak faryzeusze. Dobrzy być jak gąbka, która chłonie, nasiąka, albo przynajmniej jak wosk, w którym odcisnie swoją pieczęć Duch Boży – tłumaczył pochodzący z Czech, przełożony domu w Warszawie.

Modlitwa ze Wspólnotą Jerozolimską była przygotowaniem do misji świętych, które poprowadzą w Wielkim Poście w parafii Świętego Krzyża ojcowie redemptoryści.

Agnieszka Małecka



Biskup Piotr Libera

Bądźmy szczególnie czujni, jeśli chodzi o odwoływanie się do szatana i innych demonów przez naszych bliskich, zwłaszcza dzieci i młodzież. Szatan został pokonany przez Chrystusa na krzyżu i nie ma dostępu do człowieka, jeśli on sam się na niego nie otworzy. Wszelka więc niezdrowa ciekawość czy przesadne zainteresowanie satanizmem może prowadzić do dręczenia demonicznego, obsesji a nawet do opętania. **Z szatanem nie ma żartów, a raz podjęta decyzja otwarcia się na jego działanie przynosi fatalne skutki dla naszego życia duchowego tutaj na ziemi i stanowi poważne zagrożenie dla wiecznego zbawienia.** Nie usprawiedliwia także praktykowania magii lub czarów to, że ktoś chce posługiwać się nimi w celu zapewnienia zdrowia sobie czy bliźnim. A tym bardziej należy je potępić wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Także spirytyzm łączy się z praktykami wróżbiarskimi lub magicznymi. Dlatego też Kościół upomina wiernych, aby się go wystrzegali. Bądźmy więc czujni i roztropni, gdyż często pod płaszczykiem tzw. medycyny naturalnej ma miejsce zwykła szarlataneria, wykorzystująca ludzką łatwowierność, albo wręcz przyzywanie złych mocy, które na pewno nam nie pomogą w różnego rodzaju chorobach ciała, a mogą zaszkodzić duszy.

Z wielkopostnego listu pasterskiego biskupa płockiego o współczesnych zagrożeniach duchowych

Nie, dziękuję



TRZEŹWOŚĆ. Czasem praca ludzi, którzy starają się zmniejszyć społeczne skutki alkoholizmu, wydaje się walką z wiatrakami. A jednak **gdyby tak było, nikt nie działałby na tym polu kilkanaście czy kilkadziesiąt lat.** Jak mówi jeden z duszpasterzy trzeźwości w naszej diecezji, każde działanie, także modlitwa, ma sens.

Tekst i zdjęcie

AGNIESZKA MAŁECKA

agnieszka.malecka.@gosc.pl

Był jesienny wieczór w jednym z wielu podobnych do siebie miasteczek na Mazowszu. Na mityngu anonimowych alkoholi-

ków, na którym wyrażono zgodę na rejestrowanie świadectw, Rafał, trzeźwiejący alkoholik, opowiadał najważniejszą walkę życia – z nałogiem. W swojej opowieści sięgał do czasów dzieciństwa, bo terapia uświadomiła mu, że wtedy wszystko się zaczęło.

– Pamiętam, że w moim rodzinnym domu zawsze stał gąsior z winem, zawsze miałem dostęp do alkoholu. To było normalne. Patrząc z perspektywy wiem, że gdyby oni wiedzieli, jak się moje losy potoczą, na pewno by mi tego wina nie dali. Później popijałem, nie zdając sobie z tego sprawy. W wieku 10 lat piłem piwo grzane z jajkiem. Pierwszy raz się upiłem winem na Komunii swojej siostry, miałem wtedy 11 lat – wspominał. Kolejne lata

przyniosły rozsmakowywanie się w różnych trunkach; nikt wtedy w porę nie uświadomił mu, że już w momencie dorastania można się skutecznie uzależnić.

Niestety ciągle wydaje się, że nie dość przypominania, o problemie alkoholizmu i takich apeli, jakie na miniony Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu, pod hasłem „Miłość jest trzeźwa”, skierowali do wszystkich wierzących polscy biskupi. Napisano w nim, że to rodzina jest wyjątkowo wrażliwa na skutki nadużywania alkoholu. „Wiele małżeństw rozpada się z tego powodu, a dzieci narażone są na powtórzenie szkodliwych zachowań rodziców” – przypomniał Zespół Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości. Są na to co najmniej dwa skutecz-

ne lekarstwa: abstynencja, choćby czasowa i modlitwa.

Wyhamować innych

W Sońsku, w parafialnym archiwum, jest wyjątkowy dokument, który robi wrażenie – Księga Bractwa Trzeźwości, oddanego niejako pod opiekę Matki Bożej Gromniczej, a założonego w 1857 r. przez ks. Wincentego Podbielskiego. Można w niej odnaleźć nazwiska ponad 1500 mieszkańców tej parafii płockiej diecezji, którzy podejmowali abstynencję. Ktoś powie – dawne czasy. Dziś wyrzeczenie się alkoholu, poza oczywistym kosztem rezygnacji z przyjemności, budzi różne reakcje i oceny, a osoby, które je podejmują, obawiają się czasem pewnej stygmatyzacji, wynikającej z uproszczonego spojrzenia: „nie pijesz? pewnie dlatego, że jesteś alkoholikiem i się leczysz”. Ale prawda jest taka, że abstynencję podejmują także osoby, które nie były nigdy uzależnione, natomiast ich wybór wiąże się z jakąś ofiarą, intencją, albo określonym stylem życia, czy formacją. Tak dzieje się w środowisku oazowym, który był kolebką Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, czy w ruchu harcerskim. Natomiast w przypadku osób uzależnionych abstynencja jest nie tylko koniecznością, ale i znakiem zwycięstwa, chociaż mierzonego w odcinkach – godzinach, dniach, tygodniach i latach.

– Warto być abstynentem. W początkowym etapie bywa trudno, ale mogą powiedzieć, że później już nie. Ja po prostu tak żyję, tak funkcjonuję. Myślę, że swoją postawą mogą też wyhamować innych – zauważa Wanda Śniegocka z Drobina, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom Uzależnionym i ich Rodzinom „Filadelfia” w diecezji płockiej.

Jest problem

Ile osób, leczących się z choroby alkoholowej, tyle piciorysów, ale w każdym z nich pojawiają się podobne mechanizmy. Istnieje też powszechnie znana prawidłowość, że dzieci z rodzin, gdzie nadużywano się alkoholu, są bardziej podatne na popadanie w nałóg. Specjalista psychoterapii uzależnień Urszula Dera, pracująca od 30 lat z osobami uzależnionymi i ich rodzinami, mówi o niebezpiecznym przesunięciu granic.

– Gdy analizuję problem, jak to się dzieje, że dzieci i młodzież, które doświadczyły tyle krzywdy w środowisku rodzinnym, dotkniętym chorobą alkoholową, potem powielają ten sam schemat i popadają w uzależnienie, zauważam że one mają zmniejszoną czujność, że coś jest nie tak. Środowisko rodzinne znosi wyczulenie i sprawia, że nie widzi się ważnej granicy. Na podstawie moich doświadczeń mogę powiedzieć, że młodzi ludzie, którzy dorastają w rodzinach dotkniętych alkoholizmem, zarzekają się, że nie będą tacy, jak ich pijący ojciec, czy matka. Jednak potem wchodzi w środowisko rówieśnicze, gdzie często pije się piwo, które jest dziś bardzo modne wśród młodych ludzi, i nie chcąc być inni, też po nie sięgają – wyjaśnia psychoterapeutka. Podkreśla, że takie osoby, doświadczając w domu rodzinnym codzienności z nadużywaniem alkoholu, nie uważają wypicia jednego, dwóch piw za niebezpieczne, bo to nie przypomina uzależnienia osoby z rodziny. Jej zdaniem, w tym procesie ważne jest środowisko rówieśników.

Korzeń problemu tkwi jednak w rodzinie, dotkniętej tym problemem. – Dzieci są najsłabszą istotą w społeczeństwie i jeśli w domu rodzinnym jest problem z alkoholem, one są niejako na niego skazane. Dom to poczucie bezpieczeństwa, więc alkoholizm w rodzinie im to odbiera – zauważa Wanda Śniegocka, która kieruje też z ramienia koła „Filadelfii” świetlicą środowiskową w Drobiniu, gdzie czas pozaskolny spędza około 20 dzieci młodszych i starszych. – Te dzieci biorą na swoje kruche barki czasem cały obowiązek i odpowiedzialność za rodzinę. Bardzo często jest tak, że dziecko z rodziny, gdzie jest alkohol, nie spotykając się z pomocą ze strony dorosłych, na pewnym etapie poddaje się i brnie w to samo. Zwykle ma kompleksy i kiedy wchodzi w dorosłość, maskuje je jakąś negatywną postawą; najczęściej jest nią agresja.

Cicha prawda

Czy w ogóle można wygrać walkę z alkoholizmem w znaczeniu społecznym? Szefowa „Filadelfii” zwraca uwagę, że potrzeba współpracy wszystkich instytucji, aby podeszły do problemu poważ-

nie. – W sprawniejszym działaniu przeszkadza urzędowy hamulec – mówi. – Bywa niestety tak, że osoby, które pracują w takich instytucjach, nie widzą realnego problemu, nie doceniają jego wagi. Zauważają go dopiero wówczas, kiedy widać, że to dotyka człowieka, a szczególnie najsłabszych, czyli dzieci.

Kościół od lat wskazuje drogę szerzenia kultury i życia w trzeźwości, a Wielki Post, poprzedzony wspomnianym Tygodniem Modlitw, jako odpowiedni czas do rezygnacji z używek. – Wciąż jest za mało modlitwy wspólnot parafialnych w tej intencji – zwraca uwagę ks. Zbigniew Kaniecki, duszpasterz ds. trzeźwości w diecezji płockiej. Chodzi o to, aby w każdym dekanacie, w jednej parafii raz w miesiącu była odprawiana o stałej porze Msza św. w tej intencji. Tak już dzieje się w wielu dekanatach diecezji, ale jeszcze nie wszystkich. – Najważniejsze, żeby była, bo jest okazją, gdy ktoś, kto potrzebuje pomocy, może przyjść do księdza, a duszpasterz będzie wiedział, gdzie pokierować taką osobą, w zależności od potrzeby: czy do leczenia odwykowego, czy na grupę samopomocy – wyjaśnia ks. Kaniecki.

– Kiedyś były u nas takie Msze św., na które przychodziło wielu ludzi z AA i Al-Anon, z całego miasta – wspomina Maria Jaskot z Ciechanowa. Dziś wielu osobom tego brakuje. Pani Maria wierzy

w moc modlitwy. Jest zelatorką koła różańcowego, które modli się w intencji trzeźwości, przy parafii św. Tekli. Pod koniec Tygodnia Trzeźwości, w piątek członkinie róży prowadziły też w parafii czuwanie, które zwykle przygotowuje Apostolstwo Modlitwy.

Od co najmniej 10 lat Msze św. w intencji trzeźwości są w parafii w Miszewie Murowanym, gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Dziekan. W Wielkim Poście codziennie odmawiany jest tu Różaniec w tej samej intencji, a od Wielkiej Nocy do końca września będzie jak co roku Apel Jasnogórski.

Taka Eucharystia sprawowana jest też w Zatorach, w każdą pierwszą sobotę miesiąca. – Przycho- dzą na nie rodziny bardzo dobre, ale dotknięte chorobą alkoholizmu – mówi proboszcz ks. Walerian Niewiadomski. Odprawiana jest też Droga Krzyżowa w tej intencji, prowadzona przez młodzież i dzieci, która gromadzi wielu parafian. Zdaniem ks. proboszcza, Tydzień Modlitw o Trzeźwość jest bardzo potrzebny. – Jeśli o czymś się mówi, to nie pozostaje bez echa i ma swoje przełożenie w praktyce. U nas ludzie się w to angażują, przycho- dzą, modlą się. Jeśli robi się coś na rzecz trzeźwości, to chociaż jest to drobiazg, ma to sens. Abstynencja i ludzie zachowujący trzeźwość, to cicha prawda, o której się nie mówi, której nie nagłaśnia. ■

■ R E K L A M A ■

Diecezjalna Pielgrzymka do Włoch

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Płockiej zaprasza na diecezjalną pielgrzymkę rodzin do Włoch. Głównym celem wyjazdu jest udział w VII Światowych Spotkaniach Rodzin z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, które odbywają się co 3 lata i w 2012 r. odbywać się będą w **Mediolanie**. Ponadto nawiedzimy wiele ciekawych miejsc we Włoszech i Niemczech: Altötting, Sienę, **Rzym i Watykan** (nawiedzenie grobu błogosławionego Jana Pawła II), Monte Cassino, **San Giovanni Rotondo**, w którym przebywał Ojciec Pio, Lanciano, Manoppello i **Loreto**.

Pielgrzymka rozpocznie się **31 maja i zakończy 8 czerwca 2012 r.** **Cena wyjazdu: 1210,00 zł oraz 270,00 euro.** Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w pielgrzymce prosimy o zgłaszanie się do Wydziału Duszpasterskiego. Przy zgłoszeniu wpłacamy zaliczkę w wysokości 500 zł na rachunek biura pielgrzymkowego: AnDa Radosław Bajon, ul. Rynek 25, 63-910 Miejska Górka, nr rachunku bankowego: **27 1500 2110 1221 1000 8124 0000**. Pozostałą część należności wpłacamy już na miejscu w czasie spotkania organizacyjnego.

Zgłoszenia będą przyjmowane **do wyczerpania wolnych miejsc** w Wydziale Duszpasterskim i tam też można uzyskać dodatkowe informacje, tel. 24/262-85-99, lub **duszpasterski@diecezjaplocka.pl**.

Więcej informacji na: **www.duszpasterski.pl**.



W 81. rocznicę objawień
Jezusa Miłosiernego

Jej misja ma ciągłość

Plansze z fotografiami archiwalnymi i opisem, ekspozyty, włącznie z tzw. celą s. Faustyny, zdjęcia Jana Waćkowskiego, a także płótno ks. Andrzeja Kondrackiego i **małeńki rarytas** – pobożny obrazek z autentyczną dedykacją świętej złożyły się na rocznicową wystawę.

Przygotowanie ekspozycji siostry z plockiego klasztoru przy Starym Rynku powierzyły doświadczonym w realizacji takich przedsięwzięć: Annie Henrykowskiej, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pułtusku i Barbarze Kalinowskiej, wicedyrektor Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. – Podjęliśmy się tego nie bez obaw, czy udźwigniemy ten temat – przyznała Barbara Kalinowska, podczas otwarcia wystawy, która próbuje przybliżyć to, co wymyka się opisowi. W myśl auterek, stara się ona pokazać,

Płyta zespołu Anastas

Krok do przodu

O muzykach z Sierpca pisaliśmy w „Gościu”, gdy rozpoczął się nowy, ważny etap w ich twórczości, czyli nagrywanie pierwszej płyty studyjnej. Efekt pracy nosi tytuł „Ukojenie”.

Taki krążek, jak mówią sami muzycy, jest niczym narodziny pierwszego dziecka.

– Dla nas oznacza to przede wszystkim rozwój; szansę, by wyjść poza obszar parafii, miasta, gdzie zwykle gramy, i dotrzeć do szerszego grona słuchaczy – przyznają członkowie zespołu w rozmowie z „Gościem”. Na razie swoją pierwszą płytę studyjną „Ukojenie” promowali niedawno w parafii farniej w Sierpcu.

Kto miał okazję słuchać Anastas podczas jednego z koncertów, rozpozna na krążku znajome utwory, które, trzeba przyznać, nie tracą swojej siły z występów na żywo, za to otrzymują studyjną czystość brzmienia. Są tu utwory takie jak: „Wiary łyk”, „Kain”, „Pozwól żyć”, czy „Powołanie”, w sumie 12 piosenek. Muzycy charak-



AGNIESZKA MAŁECKA

że misja św. s. Faustyny, wpisuje się w szerszy kontekst. – Wysłaliśmy z założenia, że to, co wydarzyło się w Płocku, ma swoje korzenie, jakiś Boży plan, który realizowany był etapami. Ta wystawa jest więc tak skonstruowana, że cofamy się w czasie, do Francji, gdzie powstawały domy miłosierdzia. Siostry miały w nich za zadanie opiekę nad pokutnicami, którymi najczęściej były prostytutki, ale przygarniały również sieroty – wyjaśniała Barbara Kalinowska.

Wystawa „U źródeł Bożego Miłosierdzia”, została otwarta 14 lutego w Opactwie Pobenedyktynskim, z udziałem bp. Piotra Libery, patronującego wydarzeniu, sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, w tym goszczącej z wykładem okolicznościowym s. Marii Elżbiety Siepak z Łagiewnik, plockiego duchowieństwa, i wielu świeckich czcicieli Bożego Miłosierdzia. Ksiądz biskup wyraził nadzieję, że wkrótce wystawa znajdzie swoje miejsce na Starym Rynku, po przebudowie sanktuarium. Plocki dom sióstr, jak przypomniła obecna przełożona generalna zgromadzenia z Warszawy, s. M. Petra Kowlaczyk, zanim miały miejsce objawienia, słyną już z czynów miłosierdzia. – W klasz-

W trzech salach wystawowych Opactwa Pobenedyktynskiego można prześledzić bogatą historię Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i samego domu plockiego, w którym rozpoczęły się objawienia Pana Jezusa Miłosiernego s. Faustyny

torze prowadzony był Zakład Anioła Stróża. Siostry pomagały w nim kobietom dotkniętym nędzą moralną odrodzić się do godnego życia. Uświadczenie sobie tego faktu, pomaga pełniej odczytać zamysł Boży i przesłanie Miłosierdzia – mówiła s. Petra. O prorockiej misji świętej, która trwa nadal w apostołacie Bożego Miłosierdzia, mówiła s. Elżbieta Siepak, autorka wielu publikacji na ten temat. – Misję tę Faustyna dźwigała prawie 8 lat, ale zadanie przekazania orędzia Bożego Miłosierdzia wykonała wspaniale. Pan Jezus powiedział jej, że ani jednego słowa nie do dała od siebie, ani jednego słowa nie opuściła – podkreśliła s. Siepak. Na wystawie znalazł się też ofiarowany przez Zofię Samusik-Zarembową z jej prywatnej kolekcji unikatowy święty obrazek, z autentyczną dedykacją Faustyny dla współsiostry.

Agnieszka Małecka

teryzując repertuar płyty, mówią, że są tu utwory i z inklinacjami jazzowymi, i rockowymi; od ballad po utwory hardrockowe.

Obok ostrzejszych kawałków, rozbrzmiewają spokojne, melancholijne utwory, z których tytułowy „Ukojenie”, jest właściwie klasyczną balladą, której tekst odsyła nas do sfery wiary.



AGNIESZKA KOCZNIUR

Muzycy Anastas z ks. Dariuszem Skoczylasem: (od lewej) Piotr Frasz, ks. Darek, Darek Chyżyński, Piotr Peszyński, Jarek Koszalski. Zespół tworzą też: Marek i Artur Okraszewscy, Robert Kwiatkowski. Na płycie gościnnie wystąpił Marcin Chojnacki

To modlitwa, w której, jak w wielu tekstach Anastas, mówi człowiek słaby, grzeszny, ale uciekający się do Boga. „Zawsze noszę Cię w sercu/nad wszystko wybieram; gdy upadam podajesz mi rękę, gdy cierpię uzdrawiasz/ jesteś Ojcem cierpliwym, gdy życie rozmiękam...”

– Nie mamy zaplanowanego konkretnego odbiorcy, w konkretnym przedziale wiekowym, bo nie jesteśmy komercyjni. Tworzymy tak, jak czujemy – mówią członkowie Anastas, z których większość ma już bogatą, chociaż odmienną przeszłość muzyczną. Jak podkreślają w rozmowach, nie chcą być zaszufadkowani jako zespół kościelny, parafialny, ale teksty ich piosenek mają wyraźne odniesienie do Boga, wiary i religii.

Nowa płyta istniejącego od 2010 r. zespołu, powstała pod patronatem starosty powiatu sierpeckiego, a patronat honorowy objął biskup plocki. Anastas tworzy obecnie 7 muzyków, a opiekunem grupy od początku jest ks. Dariusz Skoczylas z sierpeckiej fary. Zespół występował już wielokrotnie, w tym na koncercie przed katedrą w 20. rocznicę wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Płocku; posługuje na Mszach bluesowych w Sierpcu, ma także w dorobku płytę live „Wstanę i pójdę”.

am

Minęło 200 lat

Urodziny wieszczka

Warszawa, Opinogóra i Ciechanów uczciły Zygmunta Krasińskiego.

Pamiętano o nim w uchwałach parlamentu, modlitwie i poezji.

Na mazowieckie akcenty w biografii wieszczka zwrócono uwagę w uchwale Senatu RP z 17 lutego: „Autor »Irydiona«, choć urodził się w Paryżu, ziemię ciechanowską i Mazowsze uważał za »kraj lat dzieciennych« i źródło inspiracji. Kochał tę część Polski i sugestywnie utrwalił ją w warstwie uczuciowo-wspomnieniowej swojej twórczości, zwłaszcza młodzieńczej”. Uchwała zawiera również apel: „Senat Rzeczypospolitej Polskiej – oddając hołd wielkiemu polskiemu poecie w roku jego 200. rocznicy urodzin – zwraca się z apelem do szkół oraz zainteresowanych instytucji i środowisk o organizowanie wydarzeń przypominających, stanowiącą kanon kultury polskiej, twórczość Zygmunta Krasińskiego i utrwalających jej znajomość”. Podobną uchwałą uczcił trzeciego wieszczka również Sejm RP.

W Warszawie

W bazylice Świętego Krzyża 18 lutego zainaugurowano obchody urodzin Krasińskiego: Mszą św., złożeniem kwiatów pod jego epitafium, programem artystycznym i prezentacją wystawy. – Potężne jest słowo, którego używał Krasiński – podkreślił proboszcz bazyliki Świętego Krzyża ks. Robert Berdychowski, a w homilii ks. Janusz Kochański, dziekan dekanatu ciechanowsko-wschodniego zwrócił uwagę, że dziś Krasińskiego trzeba na nowo czytać i wnikliwiej rozumieć, bo zadania, które wyznaczył poeta Polsce w swojej koncepcji mesjanizmu, mają się spełnić przez odnowienie chrześcijańskiej moralności i przez czyn, który ma wymiar duchowy. A tego szczególnie potrzeba w obecnej sytuacji zagubienia i kryzysu. Poezje wieszczka



Na tablicy ufundowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ciechanowskiej w kościele farnym zapisano, że „twórczość poety jest przeniknięta etyką chrześcijańską i ukazuje drogę ewangelicznej miłości”



Młodzież z I LO z Ciechanowa i uczniowie z Opinogóry przedstawili program artystyczny oparty na tekstach poety



W Dworze Krasińskich w Opinogórze otwarto wystawę poświęconą autorowi „Nie-Boskiej komedii”, wystawiono również pierwodruki jego dzieł wydane w obcych językach

z Opinogóry recytowali: aktor Teatru Polskiego Leszek Teleszyński i uczniowie I LO z Ciechanowa.

W Opinogórze

Religijnie, artystycznie i... filatelistycznie świętowano urodzi-

ny wieszczka w Opinogórze. – Był to rok 1812. Rok ważny w dziejach Europy, rok pełen nadziei dla narodu polskiego – mówił o okolicznościach urodzin Zygmunta opinogórski proboszcz ks. Jan Grzybowski. – Ojciec był dum-

ny ze swego syna. Snuł dla niego wielkie plany na przyszłość. Dla niego rozbudowywał opinogórską siedzibę rodu. Ale nasz poeta nie spełnił marzeń ojca, widział inny świat, świat ducha, świat poezji, świat romantyczny. Bo była to przecież w Europie epoka romantyzmu. Nie chciał być panem na Opinogórze, podróżował, studiował, poznawał obce języki, a nade wszystko wielu ludzi – mówił ks. Grzybowski. Po Mszy św. w kryptach kościoła złożono kwiaty.

W Dworze Krasińskich dyrektor Muzeum Romantyzmu, Roman Kochanowicz, przypomniał, że Zygmunt Krasiński był świadkiem i aktywnym uczestnikiem swojej epoki. – Jego twórczość to zjawisko nie tylko w historii literatury polskiej, ale i światowej – stwierdził. Poczta Polska zaprezentowała znaczek, kartki pocztowe i koperty pierwszego dnia obiegu wydane z okazji 200. rocznicy urodzin poety.

W Ciechanowie

„W kościele bliskim Krasińskiemu” – farze, gdzie wieszcz przyjął bierzmowanie i gdzie odbył się pogrzeb jego matki, 19 lutego odsłonięto tablicę jemu poświęconą. – Dziś podkreślamy, że był on człowiekiem wierzącym, czcicielem Krzyża św. i Matki Najświętszej – mówił ks. Zbigniew Adamkowski, proboszcz fary, i przypomniał fragment listu Krasińskiego do przyjaciela Augusta Cieszkowskiego: „Wierz mi, jest coś nadprzyrodzonego w spowiedzi i Komunii. Spowiedź jest to praktyczne uświadomienie Boga, praktyczne oderwanie sumienia absolutnego od twego we własnych piersiach twych mieszkającego i przeciw postawienie go twojemu. Myśl o tym, drogi Auguste! Odczuciu mojemu wierz! Jest coś niezmiernego w tych na ziemi odbywających się obrzędach. Wszelka boleść, a któregoż życie nie jest boleścią, musi wreszcie udać się po ulgę do nich. Ziemia jest bolem bólów. Gdyby Bóg nie zstępował czasem na nią, i łaknącym go nie podawał ustom, byłaby piekłem”.



30. rocznica poświęcenia kopii Drzwi Płockich

Tu kluczem jest wiara

Choć mają zawiłą historię, **najwięcej mówią o wierze**. Od 30 lat na nowo są szczególną ozdobą naszej katedry.

Teraz jeszcze mocniej do nas mówią, nie tylko jako dzieło sztuki, ale również jako prawdziwa brama wiary. Będą one wspinałą pomocą i przewodnikiem po Roku Wiary, który wkrótce rozpocznie się w Kościele – mówi proboszcz katedry ks. Marek Zawadzki. – Rzeczywiście, te drzwi do nas mówią o historii zbawienia. Ich tematyką jest apostołskie Wyznanie Wiary – podkreśla dyrektor muzeum diecezjalnego ks. Stefan Cegłowski.

Katecheza w brązie

Układ 46 kwater przedstawia różne sceny ze Starego i Nowego Testamentu, postacie historyczne i alegoryczne, które nie są ze sobą logicznie powiązane. Odtworzenie podstaw pierwotnego programu ikonograficznego było przedmiotem wieloletnich studiów ks. prof. Ryszarda Knapińskiego, kapłana naszej diecezji i profesora

KUL. Ustalił, że kwatery nie ilustrują życia Pana Jezusa, ale 12 dogmatów wiary chrześcijańskiej, określanych jako Skład Apostolski. – To nawiązanie do starochrześcijańskiej tradycji, wedle której każdy z Apostołów, zanim wszyscy się rozeszli do głoszenia Ewangelii na świecie, wygłosił jeden artykuł wiary. Dla upamiętnienia tego faktu od IX w. obchodzono nawet w Kościele święto Rozejścia Apostołów. Ikonografia kwater Drzwi Płockich przypomina o tej odległej tradycji – zauważa ks. Knapiński. – Drzwi mają swoje zagadki, bo wielokrotnie były demontowane i składane. Z pewnością dla ówczesnych były Biblią pauperum. Każda scena niesie treść katechetyczną i głębię alegoryczną. Niektóre sceny ze Starego Testamentu na jednym skrzydle są zapowiedzią wydarzeń, których spełnienie przedstawiają inne sceny. Trzeba przy nich dłużej się zatrzymać, wpatrzeć, czytać, aby zrozumieć i bardziej uwierzyć. Piękno tych drzwi jednak przede wszystkim odsyła do Chrystusa, bo On jest prawdziwą i jedyną bramą – podkreśla ks. Cegłowski.

Wędrujące wrota

Te drzwi, choć obecnie w brązowej kopii, są trwałym śladem romańskiej katedry, którą na Tumskim Wzgórzu wznosił i poświęcił w 1144 r. bp Aleksander z Malonne. Ten sam biskup, przebywając na uroczystościach koronacyjnych Fryderyka Barbarossy w Magdeburgu w 1152 r., zamówił w tamtejszej ludwisarni drzwi. Powstały one w latach 1152–1154. Są starsze o 20 lat od Drzwi Gnieźnieńskich. O miejscu i czasie powstania zabytku świadczą wizerunki biskupa płockiego, króla Ferdynanda i ówczesnego



Od 30 lat kopia romańskich Drzwi Płockich ozdabia główne wejście do bazyliki katedralnej

PO LEWEJ: Kwatery przedstawiają (od lewej) ucieczkę do Egiptu oraz bp. Aleksandra z Malonne w asyście diakonów

PONIŻEJ: Kopię kwatery Ukrzyżowania Pana Jezusa przekazano 21 lat temu Janowi Pawłowi II w Płocku

biskupa magdeburgskiego Wichmanna, utrwalone na drzwiach. Świadectwem późniejszych, burzliwych dziejów wrót katedralnych są nazwy, które z czasem były im nadawane: korsuńskie, sigtuńskie, szwedzkie czy magdeburgskie. Za datę zniknięcia drzwi z Płocka ks. prof. Knapiński przyjmuje hipotetycznie rok 1262. Wtedy Litwini i Prusowie napadli na miasto, spalili je i splądrowali. Około 1430 r. zostały uznane przez Cerkiew prawosławną za ortodoksyjne, i prawdopodobnie od tego czasu zaczęto ich używać w Soborze Sofijskim w Nowogrodzie Wielkim. Tam poza przeznaczeniem użytkowym pełniły rolę swoistej „ikony miedzianej” – podkreśla ks. Knapiński. Również późniejsze losy romańskich drzwi były burzliwe: wielokrotnie je ukrywano, a nawet wywieziono na Syberię. Czasami zakopywano je w ziemi, a następnie na nowo zestawiano. Dziś istnieje pięć kopii: w Moskwie, Norymberdze, Gnieźnie, Warszawie i Płocku. Ta ostatnia, wykonana w latach 1971–1981 przez Pracownię Konserwacji Zabytków ze Szczecina i Warszawy, powstała z inicjatywy ówczesnego prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, dr. inż. Jakuba Chojnackiego. Kopię poświęcono 23 listopada 1981 r., a 28 lutego 1982 r. poświęcił ją kard. Józef Glemp. **Ks. Włodzimierz Piętka**